

Eugeniusz Weron, Bogdan Lipski

Biuletyn teologii laikatu

Collectanea Theologica 62/1, 135-146

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN TEOLOGII LAIKATU (74)

Zawartość: I. WSPÓLPRACA ŚWIECKICH Z KAPŁANAMI W EWANGELIZACJI. ASPEKT TEOLOGICZNO-PASTORALNY — 1. Współpraca w funkcji prorockiej — 2. Współpraca w funkcji sakramentalnego uświęcania — 3. Współpraca w funkcji królewskiej. II. LUDZIE ŚWIECCY W KOMUNIJNEJ WSPÓLNOCIE KOŚCIOŁA WEDŁUG ADHORTACJI APOSTOLSKIEJ «CHRISTIFIDELES LAICI» — 1. Charakterystyka dokumentu — 2. Pojęcie komunijnej wspólnoty Kościoła — 3. Miejsce świeckich w komunijnej wspólnocie — 4. Zakończenie*.

I. WSPÓLPRACA ŚWIECKICH Z KAPŁANAMI W EWANGELIZACJI. ASPEKT TEOLOGICZNO-PASTORALNY

Współpraca świeckich z kapłanami — i na odwrót — jest oczywistą koniecznością.

Konieczność ta wynika przede wszystkim z istotnych powiązań, jakie zachodzą pomiędzy kapłaństwem wspólnym wiernych a kapłaństwem urzędowym, czyli hierarchicznym.

Jak naucza Sobór Watykański II: „Kapłaństwo wspólne wiernych i kapłaństwo urzędowe, czyli hierarchiczne, choć różnią się istotą, a nie stopniem tylko, są sobie jednak wzajemnie przyporządkowane” (KK 10). Racją zaś tego związku przyporządkowania jest ten fakt, że „jedno i drugie kapłaństwo we właściwy sobie sposób uczestniczy w jednym kapłaństwie Chrystusowym” (KK 10). Właśnie to uczestnictwo w jednym kapłaństwie Chrystusowym sprawia, że związki te są tak ściśle i konieczne. One też stanowią konieczną podstawę współpracy ludzi świeckich z kapłanami, i na odwrót: współpracy kapłanów ze świeckimi.

Według Soboru współpraca ta wyraża się i realizuje, między innymi, w ten sposób, że kapłan urzędowy „kształci lud kapłański i kieruje nim oraz sprawuje w zastępstwie Chrystusa (*in persona Christi*) Ofiarę eucharystyczną” (KK 10).

Wierni zaś świeccy na mocy swego królewskiego kapłaństwa współpracują w ofiarowaniu Eucharystii; pełnią też to swoje kapłaństwo przez przyjmowanie sakramentów, modlitwę, przez świadectwo życia chrześcijańskiego, zaparcie się siebie i czynną miłość (*tamże*, KK 10). W ten sposób dokonuje się wkład wszystkich członków Kościoła w dzieło ewangelizacji.

Ewangelizacja w rozumieniu Kościoła (por. Ewangelii nuntiandi n-ry 17—24), podobnie jak apostołstwo, sprowadza się do uczestnictwa chrześcijan w potrójnym urzędzie Chrystusa: prorockim, kapłańskim i królewskim. Już na mocy chrztu wierni uczestniczą w potrójnym urzędzie i funkcji Chrystusa i Kościoła (por. KK 31).

Tak więc, współpracę świeckich z kapłanami można i należy rozpatrywać w tym potrójnym wymiarze: prorockim, kapłańskim i królewskim.

Oczywiście, każdy z tych wymiarów zawiera ogromną ilość konkretnych zadań i związanych z nimi problemów. Możemy tutaj tylko zasygnalizować niektóre z nich w najogólniejszym skrócie.

* Redaktorem biuletynu jest ks. Eugeniusz W e r o n SAC, Ołtarzew.

1. Współpraca w funkcji prorockiej

Współpraca ta dotyczy przekazywania prawd wiary życiem i słowem. Przekazywanie to dokonuje się najpierw w formie podstawowej na terenie „Kościoła domowego”, czyli w rodzinie chrześcijańskiej, opartej na sakramentalnym małżeństwie. To przekazywanie, czyli nauczanie wiary w rodzinie jest sprawą zasadniczą i o wielekroć ważniejszą od przekazu wiary w szkole czy w punkcie katechetycznym. Nauczanie szkolne i parafialne pełni funkcje tylko pomocnicze w stosunku do tamtego przekazu w rodzinie i przez rodzinę chrześcijańską. Późniejsze nauczanie szkolne czy kościelne okaże się bezskuteczne, jeśli nie zostanie podbudowane nauczaniem rodzinnym. Jest to prawda wielokrotnie potwierdzona doświadczeniem.

Stąd wynika nieodzowność przygotowania małżonków i rodziców do ich roli pierwszych „świadców i nauczycieli wiary”. Nie może się to dokonać bez skutecznej współpracy świeckich.

Dlatego nie wolno nie doceniać przedślubnej katechezy kandydatów do małżeństwa. I w tej dziedzinie — jak wykazuje praktyka w większych miastach — pomoc świeckich okazuje się niezbędna.

Dobłą okazją do rekatechizacji rodziców i zarazem do nabywania przez nich praktycznej umiejętności przekazywania wiary młodemu pokoleniu są Msze św. dla dzieci przedszkolnych. Na tych Mszach św. lub w związku z nimi dokonuje się wymiana doświadczeń w zakresie współpracy wiernych świeckich z kapłanami.

Współpraca zacieśnia się następnie w związku z katechizacją dzieci pierwszokomunijnych. Częste spotkania z rodzicami są dobrą okazją do kontynuowania doświadczeń wychowawczych. Jest sprawą wielkiej wagi zlecenie rodzicom jakiejś części programu katechizacyjnego dzieci przedkomunijnych. To zacieśnia więzy współpracy i przyczynia się do współdziałania całych rodzin z zadaniami kapłanów.

Młode małżeństwa dość chętnie i łatwo zawiązują więzy współpracy między sobą i z kapłanami, czego dowodem i przykładem są grupy parafialne Rodziny Rodzin, Przymierza Rodzin i grupy rodzin wyrosłych z ruchu „Światło-Zycie”. W całym Kościele obserwuje się narastające ruchy odnowy życia małżeńskiego i rodzinnego. Jest to trend ogólnokościelny. Właśnie w tej dziedzinie istnieje i wzrasta zapotrzebowanie kościelne na dialog kapłana z ludźmi świeckimi.

To zapotrzebowanie powinno znaleźć odpowiedź ze strony kapłanów. Powinno znaleźć oddźwięk także w kaznodziejstwie i w ogólności w kapłańskim przepowiadaniu Ewangelii. Kapłan urzędowy przemawia wprawdzie w imieniu Boga (*pro-fetes*, jako prorok) i w imieniu Chrystusa, ale czyni to jako człowiek, na sposób ludzki, odpowiadając na rozliczne pytania i potrzeby ludzkie. Jeśli się jednak nie uwzględni w przepowiadaniu tych potrzeb i związanych z nimi pytań ludzi, to nauczanie takie zawiśnie w próżni i rozminie się z potrzebami ludzkimi. Kapłańskie słowo wtedy nie będzie zrozumiałe ani przyjęte.

Wzorem nauczania jest zawsze Chrystus, który przemawiał do ludzi najczęściej na sposób dialogu. Stąd znane są tak częste w Ewangelii dyskusje oraz utarczki słowne Jezusa z faryzeuszami i saduceuszami. Ale nie tylko z nimi. Chrystus prowadził dialog zbawienia z Nikodemem, z Samarytanką, z Martą w Betanii, z apostołami i przygodnymi rozmówcami.

Także więc i homilie niedzielne powinny mieć cechy dialogu. Powinny być przynajmniej tzw. wirtualnym dialogiem. Dokonuje się to wtedy, gdy mianowicie staramy się w homilii odpowiadać na aktualne potrzeby i pytania ludzi. Wtedy tylko nasze przepowiadanie staje się bardziej skuteczne.

Również katechizacja jako podstawowy przekaz wiary dokonuje się zawsze w dialogu. Jest to konieczność oparta w jakiejś mierze na samej strukturze ludzkiej inteligencji, której nie można inaczej rozbudzić jak tylko na

drodze dialogowej współpracy. Dobrze wiedzieli o tym już nawet starożytni mędracy, jak Sokrates i Platon, którzy nauczali mądrości życia przez dialog.

Trzeba tu wspomnieć o potrzebie współpracy świeckich katechetów z kapłanami. Współpraca ta — jak wolno się spodziewać — będzie wzrastać ze względu na powrót nauczania religii do szkół publicznych.

W kontekście potrzeby dialogu nasuwa się tutaj współczesne zjawisko wielkiego rozwoju ruchów odnowy życia kościelnego. Prawie wszystkie te ruchy stosują dialog jako środek wychowania swoich członków do pełni chrześcijaństwa. Ukazują one, że nawet umiejętności czytania Pisma Św. i głębokiej modlitwy osobistej nie można inaczej nauczyć się jak na drodze dialogu. Weźmy pod uwagę przykładowo niektóre wielkie ruchy jak np. ruch Odnowy w Duchu Świętym oraz Ruch Neokatechumenalny.

W ruchach tych główną atrakcją i siłą, a zatem metodą wychowania do pełni chrześcijaństwa jest wspólne czytanie Pisma Św. wraz z dialogowym komentarzem i dyskusją. Tak się dzieje na każdym spotkaniu modlitewnym ruchu Odnowy w Duchu Świętym. Ludzie dopiero na tej drodze zaczynają z radością odkrywać praktyczny sens Pisma Św. i bardziej je rozumieć i kochać. A rozumiejąc i kochając Pismo Św., zaczynają się modlić i wielbić Boga „w Duchu i w Prawdzie”.

Także w ruchu Neokatechumenalnym główną „atrakcją” i metodą wychowania jest czytanie Pisma Św. oraz dialogowa dyskusja nad jego treścią. Członkowie ruchu uczą się również przekazywania treści Pisma Św. innym ludziom. Cały jeden rok poświęcają wprowadzeniu do rozumienia i modlitwy psalterza. Cały rok poświęcają również treści modlitwy *Ojciec nasz*. A owoce ich wychowania są naprawdę zdumiewające. Pewną ilustracją skutków wychowania neokatechumenalnego może być zebranie członków tego ruchu, które się odbyło w Warszawie w dniu 8 czerwca 1990 roku. Otóż w warszawskiej hali sportowej „Torwar” zebrało się ok. 7000 członków, przedstawicieli prawie wszystkich diecezji w Polsce. Przybyli również na to pierwsze ogólnopolskie spotkanie założyciele ruchu: Hiszpan Kiko Arguello oraz Carmen Hernandez. Mszy św. przewodniczył kard. Józef Glemp, prymas Polski. Hasłem i celem spotkania było „przygotowanie powołań do nowej ewangelizacji Europy”. Na apel założyciela Kiko Arguello o zgłaszanie się kandydatów do ewangelizacji krajów wschodniej Europy gotowość wstąpienia do stanu duchownego zadeklarowało spontanicznie ponad 120 młodych ludzi. W związku z tym Prymas Polski wyraził zamiar otwarcia osobnego seminarium duchownego dla potrzeb krajów wschodniej Europy. Seminarium z siedzibą w Tarchominie rozpoczęło już swoją działalność od września 1990. Przy tej okazji podano do wiadomości, że wspomniany założyciel ruchu Neokatechumenatu, Kiko Arguello, nosi się z zamiarem otwarcia kolejnych seminarium duchownych dla celów reewangelizacji Europy. Jedno z tych seminarium zostało założone już w Rzymie pod wezwaniem *Redemptoris Mater*. Zaznaczyć tu wypada, że ruch neokatechumenalny otwiera seminaria duchowne w krajach zachodnich, w których dotąd panowała katastrofalna wręcz posucha powołań duchownych.

Warto tu również dodać, że w roku 1989 odbyło się we Włoszech światowe spotkanie przedstawicieli grup neokatechumenalnych w liczbie ok. 3000. Do zebranych przemówił papież Jan Paweł II. W czasie tego spotkania 70 rodzin (wraz z 203 dziećmi) zgłosiło swoją gotowość natychmiastowego udania się do krajów misyjnych, by tam przykładem swojego życia chrześcijańskiego i słowem dawać świadectwo Chrystusowi.

Rzecz to znamienna, iż ruch neokatechumenalny został założony przez człowieka świeckiego i jest ruchem głównie ludzi świeckich. Stanowi to dowód, że budzi się ze snu „drzemiący dotąd olbrzym”, tzn. katolicki laikat.

Bardzo pocieszającym zjawiskiem jest, że w tym ruchu zawiązała się bardzo ścisła współpraca między ludźmi świeckimi a kapłanami. Każda grupa neokatechumenalna ma swojego przebytera, którego szanuje jak ojca i miłuje jak brata. Wbrew pogłoskom i zarzutom, jakoby ruch neokatechumenalny izo-

łował się od życia parafialnego i od władzy kościelnej, należy stwierdzić, że do podstawowych zasad przy tworzeniu nowych zespołów ruchu neokatechumenalnego należy uzyskanie zezwolenia odnośnego proboszcza i biskupa oraz zapewnienie opieki duchowej ze strony proboszcza lub wyznaczonego przezeń kapłana. Tak więc, od samego początku i niejako strukturalnie, zostaje zabezpieczona współpraca duchowieństwa z ruchem neokatechumenalnym.

Owoce współpracy kapłańskiej ze świeckimi, która się dokonuje na drodze dialogu, są widoczne — i to coraz więcej — także i w polskich ruchach odnowy, jak np. w ruchu Rodziny Rodzin, w ruchu „Światło-Życie”, w ruchu „Gaudium Vitae” itp.

Tak więc, poprzez ruch odnowy, współpraca świeckich z kapłanami w dziele przepowiadania Ewangelii staje się coraz powszechniej zauważalnym zjawiskiem w Kościele naszych dni.

2. Współpraca w funkcji sakramentalnego uświęcania

Chodzi tu o współpracę ze świeckimi w całej wielkiej dziedzinie życia sakramentalnego.

Na wstępie należy podkreślić, że soborowa odnowa sakramentów poszła w kierunku uaktywniania wiary osób przyjmujących sakramenty. Do czasów Soboru Watykańskiego II akcentowano zbyt skrajnie tzw. *opus operatum*, czyli samoczynne działanie znaku sakramentalnego. Natomiast nie zwracano dostatecznej uwagi na *opus operantis*, to znaczy na współpracę wiernych. Cała nakazana przez Sobór reforma życia sakramentalnego poszła w kierunku uaktywnienia wiary osoby przyjmującej i jej współpracy w przyjmowaniu sakramentów. Taki jest sens wielu czytań związanych z udzielaniem sakramentów. Chodzi więc ostatecznie o rozbudzenie współpracy człowieka przyjmującego sakramenty.

W związku z tym w Konstytucji o Liturgii Świętej postulowano i zaprogramowano pełniejszy udział ludzi świeckich w liturgii, zwłaszcza w Ofierze Eucharystycznej. Chodziło o to, aby świeccy nie byli tylko obecni „jako obcy i milczący widzowie” (KL 48). — To był główny cel i sens zamierzonej reformy liturgii mszalnej.

Po więcej niż dwudziestu pięciu latach od zakończenia Soboru wypada jednak stwierdzić, że ten postulowany, aktywny udział wiernych świeckich nie wszędzie został zrealizowany. Istnieją w tym względzie dość duże zaopóźnienia, także i w naszym polskim Kościele. W związku z tym sami nawet ludzie świeccy zgłaszają w tym zakresie swoje postulaty i wnioski na II Synod Krajowy w Polsce. Zaslugują one na szczególniejszą uwagę księży.

Obecnie trwają przygotowania do oficjalnego otwarcia Krajowego Synodu przewidywanego na rok 1991. Są one w pełnym toku. Pracują Komisje przygotowawcze, a w ich liczbie także Komisja Apostolstwa Świeckich. Aktualnie w przygotowaniu jest tekst tzw. *Instrumentum laboris* dla wspomnianego Synodu. W dokumencie tym ewidencjonowane są sprawy do załatwienia. Wśród wielu spraw znajdują się postulaty ludzi świeckich. Jakie są te postulaty? Jest ich stosunkowo dużo. Wypada ograniczyć się tutaj do niektórych ważniejszych, głównie z zakresu liturgii eucharystycznej. Tak więc, postuluje się:

— Częstszą Komunię dla świeckich pod dwiema postaciami. Należy w tym miejscu przyznać, że nie zawsze były i są wykorzystywane te możliwości, jakie pod tym względem daje istniejące prawo liturgiczne.

— Otrzymywanie Komunii św. na rękę. Postulat ten jest motywowany tym, że sam Pan Jezus zapewne nie karmił w Wieczerniku Apostołów dostownie... Przytacza się także względy higieniczne, możliwości zakażenia itp. Ostatnio wzmożły się w Polsce zachorowania na gruźlicę. — Przytacza się również względy estetyczne. Wydaje się, że będzie trzeba uznać zwyczaj podawania Komunii św. na rękę. W Austrii także i siostry zakonne chętniej korzystają

z podawania Komunii św. na rękę. Tylko niektóre starsze siostry zakonne i starsi wiekiem ludzie świeccy przyjmują jeszcze Komunię św. według dawniejszej tradycji. Jednak w związku z dość dużym ruchem turystycznym także i nasi wierni coraz częściej wyciągają rękę po Komunię św. Czynnikiem to najczęściej turyści przybywający do naszego kraju. Stąd należy przewidywać, że problem ten będzie narastał. Wymaga on już obecnie oficjalnego rozwiązania przez odpowiednie zarządzenia Konferencji Episkopatu Polski.

— Inną, na pewno ważniejszą sprawą, jest zanoszenie Komunii św. chorującym. Księża bez pomocy świeckich osób nie są w stanie sprostać temu obowiązkowi. Chorzy bowiem mają prawo także i do codziennej Komunii św., zwłaszcza jeśli przedtem codziennie ją przyjmowali. Nie będzie to możliwe bez pomocy osób świeckich odpowiednio przygotowanych i upoważnionych (np. spośród członków rodziny osoby obłożnie chorującej).

Powyższe postulaty zostały już oficjalnie zgłoszone przez Komisję Apostolstwa Świeckich na Synod Krajowy.

Wydaje się, że także ewentualne rozdzielanie Komunii św. w czasie Mszy św. przez upoważnionych i należycie przygotowanych ludzi świeckich stanie się i u nas palącą potrzebą, szczególnie w czasie odpustów i wielkich świąt kościelnych. Zwłaszcza jeśli Msze św. są celebrowane co godzinę, to zmniejszenie Komunii św. w tym terminie staje się poważnym problemem. W krajach zachodnich problem został już rozwiązany, chyba z wielkim zadowoleniem wiernych. Nie widać powodów, aby i u nas nie należało wykorzystać tych możliwości, do których dostęp otwiera odnowione prawo kanoniczne.

Oczywiście, że ukazane wyżej problemy oraz możliwości rozszerzenia współpracy ludzi świeckich z kapłanami nie wyczerpują wszystkich zagadnień współpracy w zakresie życia sakramentalnego. Zostały one potraktowane wybiórczo, z uwzględnieniem tych problemów, które są pilniejsze i łatwiejsze do rozwiązania w praktycznym duszpasterstwie.

3. Współpraca w funkcji królewskiej

Wielkim celem Soboru, a także i Synodu Biskupów (z roku 1987), poświęconego ludziom świeckim, ich powołaniu i posłannictwu, było uaktywnienie współodpowiedzialności świeckich za losy Kościoła. Bez rozbudzenia tej współodpowiedzialności Kościół nie może zrealizować swojego zbawczego posłannictwa do świata. Z tego faktu zdajemy sobie obecnie wszyscy sprawę.

Aby jednak rozbudzić tę współodpowiedzialność ludzi świeckich, konieczne jest ich uczestnictwo także w planowaniu duszpasterskim oraz w pewnej mierze również i w podejmowaniu decyzji. Należy tu zaraz dodać, że hierarchiczny ustrój Kościoła zastrzega podejmowanie niektórych decyzji dla władzy kościelnej. Mimo to jednak przygotowanie tych decyzji w ramach „komunii” kościelnej powinno obejmować możliwie szerokie kręgi wiernych. Taki jest bowiem m. in. sens wspomnianej zasady „komunii” kościelnej.

Tak więc, w hierarchicznym sposobie sprawowania władzy w „komunii” Kościoła trzeba rozróżnić dwie fazy: 1. przygotowanie decyzji oraz 2. podejmowanie decyzji. W przygotowaniu decyzji, o ile to możliwe, uczestniczą wszyscy zainteresowani członkowie danej wspólnoty kościelnej. Natomiast gdy chodzi o podejmowanie decyzji, o ile jest ono zarezerwowane hierarchii, powinno być dokonywane przez tych, do których to prawnie należy. Klasyfikowanym przykładem może być zapowiedziany II Krajowy Synod Biskupów w Polsce. Decydentami na Synodzie są sami biskupi (nawet nie księża uczestnicy Synodu ani nie ludzie świeccy). Natomiast przygotowanie decyzji synodalnych powinno być sprawą, o ile to tylko możliwe, całego ludu Bożego w Polsce. Dlatego też do wszystkich przygotowawczych Komisji synodalnych powołano także przebiterów, zakonników, zakonnice i ludzi świeckich.

W celu rozbudzenia zainteresowań pracami Synodu warto zapoznać się

z wynikami obrad wspomnianej Komisji Apostolstwa działającej w fazie przygotowania obrad Krajowego Synodu.

Otóż problemem zasadniczym, który zdominował wszystkie inne zagadnienia obrad wspomnianej Komisji synodalnej, jest sprawa „upodmiotowienia” ludzi świeckich w naszym Kościele.

Co to dokładnie znaczy?

Chodzi tutaj — krótko mówiąc — o to, aby świeccy w Kościele polskim zrozumieli i poczuli, że są także podmiotem posłannictwa Kościoła. Innymi słowy chodzi o to, aby się poczuli współodpowiedzialni wraz z kapłanami i zakonnikami za całokształt misji Kościoła, a także i za duszpasterstwo oraz za swoich duszpasterzy.

Nie znaczy to, oczywiście, jakoby świeccy mieli współdecydować o tym np. komu należy udzielić rozgrzeszenia, a komu nie należy. Świeccy jednak, ponosząc ofiary na utrzymanie seminariów duchownych, powinni też w to seminaryjne przygotowanie duchownych wносить część swojej współodpowiedzialności. Na ostatnim Synodzie Biskupów (1990 r.) proponowano, aby w wychowaniu seminaryjnym mieli głos i należycie przygotowani świeccy teologowie. Wydaje się, że ten postulat ma szansę na dość szybko realizowanie. Wzrasta bowiem liczba dobrze przygotowanych świeckich teologów.

Tak więc, upodmiotowienie ludzi świeckich w Kościele jest postulatem istotnym, aby mogli oni poczuć się współodpowiedzialni i zechcieli podjąć swoją część odpowiedzialności za misję chrześcijan w Kościele i w świecie. A więc nie tylko „w świecie” — jak to często akcentowano dotąd — ale także i w samym Kościele i w jego wewnętrznych strukturach.

W jaki sposób musiałyby się dokonać owo upodmiotowienie świeckich w Kościele polskim?

Pierwszym warunkiem upodmiotowienia jest odbudowanie własnych organizacji (stowarzyszeń) kościelnych oraz własnych ruchów odnowy, które są zakładane przez ludzi świeckich.

Sytuacja w Polsce pod tym względem — jak powszechnie wiadomo — jest zła. Od 50 lat nie ma w Kościele polskim własnych organizacji laikatu. Wszystkie organizacje zostały zakazane i zniszczone. Przestała istnieć organizacja Akcji Katolickiej, Sodalicje Marianańskie, organizacje młodzieży akademickiej (jak „Odrodzenie”, Juventus Christiana, Koła Misyjne). Przestały istnieć katolickie związki zawodowe, chrześcijańskie uniwersytety robotnicze i chłopskie. Usiłuje się je mozolnie rekonstruować. Księża przez lat 50 ztratili umiejętność współpracy z organizacjami świeckich katolików. Przestano odczuwać nawet ich potrzebę. Dotyczy to tak księży jak i świeckich katolików. Ten stan rzeczy jest bardzo niekorzystny dla sprawy upodmiotowienia ludzi świeckich w naszym kraju. Nie ma także dotąd chrześcijańskich partii politycznych (jak np. Chrześcijańska Demokracja), które dopiero trzeba od podstaw mozolnie odbudować. Dużo się nad tym dyskutuje w okresie wyborów parlamentarnych.

W związku z brakiem organizacji katolickich, na międzynarodowe kongresy i różne spotkania katolickie nie było można wysyłać autentycznych reprezentantów z Polski. Czasem Komisja Episkopatu ds. Apostolstwa delegowała kogoś do reprezentacji. Do ostatniego czasu na kongresy światowe laikatu jeździli prawie ci sami „delegaci”, wyznaczani przez hierarchię. Jest to nienormalny stan rzeczy. Budzi on duże zdziwienie za granicą. Powoduje też nieprzyjemne pytania stawiane naszym delegatom.

I nie tylko w stosunkach z zagranicą, ale także w Polsce nie ma reprezentantów zorganizowanego apostolstwa świeckich zdolnego do dialogu z hierarchią. Taki jest aktualny stan rzeczy.

Konieczna jest więc w Polsce szybka odbudowa sieci katolickich organizacji laikatu oraz wszelkich ruchów odnowy. Organizacje te i ruchy zaczynają u nas stopniowo powstawać. Napawa to nadzieją na przyszłość.

Drugim warunkiem, a raczej środkiem upodmiotowienia laikatu w Polsce

jest uaktywnienie wszelkiego typu rad kościelnych, zwłaszcza na terenie parafii. Kościół w Polsce jest pod tym względem mocno zapóźniony. Nie funkcjonują nawet te rady, które są ściśle nakazane przez nowe prawo kanoniczne.

Tak więc, według KPK, kan. 573: „W każdej parafii powinna być rada do spraw ekonomicznych, która rządzi się nie tylko przepisami prawa powszechnego, lecz także normami wydanymi przez biskupa diecezjalnego. Wierni wybrani zgodnie z tymi normami świadczą proboszczowi pomoc w administrowaniu dobrami parafialnymi, z zachowaniem kan. 532”. — Zatem sytuacja w tej dziedzinie musi ulec szybkiej zmianie. Przestały bowiem u nas istnieć warunki uniemożliwiające jawne dysponowanie funduszami kościelnymi. Pod tym względem wyprzedziły nas chyba wszystkie Kościoły europejskie. Utworzenie rady ekonomicznej może mieć obecnie także ten dobry skutek, że wierni w nowej sytuacji kościelnej poczują się bardziej odpowiedzialni za fundusze parafii. Uczestnictwo bowiem w radzie pociąga za sobą odpowiedzialność w sprawach finansowych parafii.

Długą i mozolną u nas historię mają parafialne rady duszpasterskie. Istnieją one tylko w bardzo niewielu diecezjach i parafiach. Opory księży wobec rad duszpasterskich wynikały w przeszłości z niebezpieczeństwa swoistej — jak mówiono — „sowietyzacji” Kościoła. Niebezpieczeństwo to w wielu przypadkach nie było iluzoryczne. Zmieniła się jednak sytuacja Kościoła w Polsce. Obecnie to niebezpieczeństwo „sowietyzacji” Kościoła jest już poza nami.

W pracach przygotowawczych do Krajowego Synodu wiele uwagi poświęcono uaktywnieniu chorych w parafii. Chorzy — według wskazań adhortacji *Christifideles laici* — są nie tylko przedmiotem duszpasterskiej troski kapłanów, ale także przedmiotem duszpasterstwa. Papież Jan Paweł II bardzo liczy na pomoc chorych i cierpiących w papieskim posługiwaniu. W projektach przed-synodalnych postulowano ustanowienie odrębnej Komisji Episkopatu (obok Komisji Charytatywnej) dla sprawy apostolskiego uaktywnienia ludzi chorych i cierpiących.

We współpracy świeckich z kapłanem wielką rolę do spełnienia mają ludzie starzy i emeryci. Dysponują oni bowiem dużym zasobem wolnego czasu i dobrej woli. Aktyw parafialny ma wiele do zawdzięczenia właśnie ludziom starym i emerytom. Warto tu nadmienić, że w ZSRR Kościół przetrwał i obecnie odradza się głównie dzięki ludziom starym. Wielu księży także swoje fizyczne przetrwanie w czasie prześladowań w ZSRR zawdzięcza starszkom. To nam wiele mówi. Ale to także i zobowiązuje.

* * *

Współpraca świeckich z kapłanami dokonuje się na wiele sposobów. Ma wiele twarzy. To, co tutaj powiedziano, stanowi zaledwie zasygnalizowanie problemu. Problem ten ściśle się wiąże z zagadnieniem upodmiotowienia świeckich w Kościele. Jest to problem szeroki i wielki jak rzeka. Ta rzeka dopiero sobie zaczyna torować własne koryto. Od uruchomienia i udroźnienia tej rzeki zależy, bez wątpienia, przyszłość Kościoła w nadchodzącym trzecim tysiącleciu. Zależy też reewangelizacja Europy i „nowa ewangelizacja” świata.

ks. Eugeniusz Weron SAC, Ołtarzew

II. LUDZIE ŚWIECCY W KOMUNIJNEJ WSPÓLNOCIE KOŚCIOŁA WEDŁUG ADHORTACJI APOSTOLSKIEJ «CHRISTIFIDELES LAICI»

Całościowy zbiór nauczania Kościoła na temat powołania i apostołstwa ludzi świeckich został zawarty w posynodalnej adhortacji apostolskiej Jana Pawła II *Christifideles laici*.

VII Zwyczajny Synod Biskupów w Rzymie (w 1987 r.) był poświęcony ludziom świeckim. Ojcowie synodalni głównie oparli się na nauce Soboru Watykańskiego II; pewną pomocą służyły im także doświadczenia i uzgodnienia podjęte podczas II Nadzwyczajnego Synodu Biskupów z 1985 r. Bezpośrednio przed VII Zwyczajnym Synodem Biskupów zostały zredagowane przez Generalny Sekretariat Synodu dwa dokumenty *Lineamenta* oraz *Instrumentum laboris*. Te dokumenty stały się podstawą prac Ojców synodalnych¹. Oprócz nich w swej homilii, wygłoszonej podczas Mszy św. na rozpoczęcie VII Synodu Biskupów, Ojciec Św. zaakcentował, iż „ta praca — prowadzona na sesjach plenarnych i w grupach problemowych — będzie odzaczać się złożonością tematów, a przede wszystkim duchem modlitwy. Będą to długie godziny poświęcone słuchaniu, dialogowi, studium, rozważaniom, wymianie poglądów i poszukiwaniom; będzie pracą wymagającą zaangażowania, na którą spogląda Bóg i cały Kościół”².

Adhortacja *Christifideles laici* została nazwana przez abpa Jana Schotte — sekretarza Synodu — *Vademecum*, czyli podręcznikiem ludzi świeckich. Powiedział, że ma być on towarzyszem na każdy dzień dla wszystkich świeckich, którzy pragną znaleźć odpowiedź na wezwanie Chrystusa³. Ale nie tylko dla ludzi świeckich.

Ten papieski dokument adresowany jest bowiem do biskupów, kapłanów i diakonów, zakonników i zakonnice oraz wszystkich katolików świeckich. Już takie zaadresowanie dokumentu akcentuje wzajemną więź kościelnych stanów życia we wspólnocie Kościoła. Głównym celem niniejszej adhortacji jest przede wszystkim pobudzenie i ożywienie świadomości daru oraz odpowiedzialności wszystkich świeckich i każdego z osobna w komunii i posłannictwie Kościoła⁴.

1. Charakterystyka dokumentu

Christifideles laici jest tekstem dłuższym od poprzednich posynodalnych adhortacji apostoelskich. Na to zapewne wpłynął fakt, iż zawiera ona częste i długie cytaty tekstów soborowych. „Od pierwszego paragrafu pierwszego numeru i poprzez cały tekst *Christifideles laici* cechuje głęboki duch biblijny. Dokument rozwija się na jednolitym motywie biblijnym, który przebiega i łączy całe dzieło, nadając mu znamie spójności doktrynalnej i stylistycznej. Chodzi o odniesienie się do ewangelicznych obrazów latorośli, winnicy i pracowników w winnicy”⁵. Pismo Św. stanowi więc tło dla ukazania nauki synodalnej i obficie nasycą ten dokument.

Szczególną cechą tej adhortacji jest włączenie różnych tematów poruszonych i pogłębionych przez Ojców synodalnych w jeden tekst organiczny i spójny; łącznie z licznymi cytatami Pisma Św., Ojców Kościoła, dokumentów II Soboru Watykańskiego i wcześniejszych synodów ukazuje pragnienie Ojca Św., by dać w tej posynodalnej adhortacji apostoelskiej pewną całość, która naświetla wszystkie ważne aspekty powołania i misji świeckich⁶.

Podstawową myślą, która przenika całą treść dokumentu, jest idea Koś-

¹ Por. E. Weron, *Powołanie i postannictwo ludzi świeckich w świetle dokumentów kościelnych*, Poznań 1989, 13—104.

² Homilia Jana Pawła II podczas Mszy św. inauguracyjnej prace VII Zgromadzenia Generalnego Synodu Biskupów, w: E. Weron, *Powołanie i postannictwo*, dz. cyt., 107.

³ Por. J. Schotte, *Christifideles laici — prezentacja dokumentu*, AK Nr 487, 363.

⁴ Por. ChL, n. 2.

⁵ J. Schotte, *art. cyt.*, n. 487, 361.

⁶ Por. *tamże*, 363.

cioła jako komunii osób, która została zobrazowana motywem przypowieści o krzewie winnym i latoroślach. „Obraz Kościoła, jako Ciała Mistycznego i szczepu winnego, ukazuje głęboką, organiczną, czyli właśnie «komunijną» więź, łączącą członków Kościoła między sobą. Jest to więź wzajemnego przenikania się osób i wzajemnej głębokiej, bo organicznej solidarności (...) Ma ona tutaj (idea solidarności) swoją mocną, bo na Piśmie Świętym opartą, podbudowę”⁷.

Na tle idei komunii osób ukazane zostały zadania świeckich w posłannictwie Kościoła.

2. Pojęcie komunijnej wspólnoty Kościoła

W soborowej nauce o Kościele naczelne miejsce zajmuje idea Kościoła jako Ludu Bożego — Wspólnoty. Obecnie wydaje się być bardziej na czasie pogłębiona idea Kościoła-Komunii. „Pozwala to bowiem zrozumieć lepiej nie tylko Kościół jako całość, ale i różne elementy składowe jego tajemnicy, a wśród nich sprawę laikatu, i to tak w aspekcie jego struktury ontologicznej, jak i zaangażowania w życie i działalność Kościoła”⁸.

Określenie miejsca laikatu w Kościele — Komunii jest istotnym zadaniem tego dokumentu posynodalnego. Przez tę nową ideę została ubogaconą nauka Soboru Watykańskiego II. Adhortacja charakteryzując laikat w Kościele bardzo mocno i wyraźnie podkreśla jego komunijno-wspólnotowy charakter, co sprawia, że jest przeniknięta eklezjologią — komunii.

Tajemnica Kościoła została ukazana na przykładzie przypowieści o krzewie winnym: „Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który uprawia (...). Wytrwajcie we Mnie, a ja (będę trwał) w was” (J 15, 1.4). „Te proste słowa objawiają nam tajemniczą więź, jaka łączy Pana Jezusa i Jego uczniów, Chrystusa i ochrzczonych. Jest to komunija żywa i ożywiająca, która sprawia, że chrześcijanie nie należą do siebie, ale są własnością Chrystusa, tak jak latorośle, które są wszczepione w winny krzew”⁹.

Adhortacja wyjaśniając znaczenie słowa *communio* odnosi jego sens do przenikania się Osób Trójcy Świętej oraz do zjednoczenia ludzi z Bogiem przez Chrystusa w Duchu Świętym, które dokonuje się w Słowie Bożym i sakramentach. „Chrzt jest bramą i fundamentem «komunii» i Kościoła; Eucharystia jest źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego”¹⁰. Dlatego Kościół jest *sanctorum communio* z racji włączenia jego członków w zbawczą tajemnicę Chrystusa. Bardzo wyraźnie tajemnicę Kościoła-Komunii podkreślają słowa mszalnego pozdrowienia: „Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi” (2 Kor 13, 13).

Wspólnotę wiernych w Kościele charakteryzuje różnorodność i komplementarność. Adhortacja wyjaśniając tę organiczną i komunijną strukturę wspólnoty, odwołuje się do nauki św. Pawła o Ciele Mistycznym Chrystusa (por. 1 Kor 12, 12). Ta analogia Kościoła do ludzkiego ciała charakteryzuje się współistnieniem wielorakich powołań i stanów, tajemnic, charyzmatów i zadań, które, choć różne, są w stosunku do siebie komplementarne¹¹. Tak

⁷ E. Weron, *Powołanie i posłannictwo ludzi świeckich w świetle dokumentów kościelnych*, Poznań 1989, 275.

⁸ St. Nagy, *Świeccy w komunijnej wspólnocie Kościoła*, Ateneum Kapańskie, nr 487, 378. Cytowany zeszyt (nr 487) poświęcony został komentarzowi adhortacji ChL.

⁹ ChL, n. 18.

¹⁰ *Tamże*, n. 19.

¹¹ Por. *tamże*, n. 20.

więc charyzmaty, urzędy, funkcje i posługi świeckiego katolika istnieją we wspólnocie i dla wspólnoty¹².

3. Miejsce świeckich w komunijnej wspólnocie

Obowiązek zaangażowania się wszystkich członków Kościoła w realizację dzieła zbawienia wynika stąd, iż „wszystkie posługi istniejące i spełniane w Kościele stanowią zróżnicowane formy udziału w posłudze Jezusa Chrystusa, dobrego Pasterza, który daje życie swoje za owce (por J 10, 11)”¹³.

Teksty z listów św. Pawła, na które powołuje się adhortacja — oraz inne z Nowego Testamentu świadczą o różnorodności darów, zadań i charyzmatów w Kościele. „W Kościele istnieją przede wszystkim posługi urzędowe, czyli te, które wywodzą się z sakramentu kapłaństwa”¹⁴, oraz posługi, urzędy i funkcje świeckich, „którzy na mocy Chrztu i specyficznego powołania uczestniczą — każdy w sobie właściwym stopniu — w kapłańskim, prorockim i królewskim urzędzie Chrystusa”¹⁵. Skoro wierni świeccy na mocy eklezjologii komunijnej mają czynnie włączać się w życie i działalność Kościoła, to w jaki sposób mogą to czynić? Miejszem ich działania jest przede wszystkim Kościół partykularny, na który patrzy się przez pryzmat diecezji i parafii. Jednak takie spojrzenie musi uwzględnić także i ten fakt, że „Kościół powszechny żyje i ukazuje się w Kościołach partykularnych”¹⁶. Sobór Watykański II bardzo zachęca świeckich, by w sobie rozwijali ducha „katolickości”, który ma przejawiać się w gotowości otwarcia się na potrzeby Kościoła powszechnego.

Szczególnym i podstawowym terenem działalności laikatu jest parafia, która „jest niejako ostatecznym umiejscowieniem Kościoła, a ponieważ samym Kościołem zamieszkującym pośród swych synów i córek”¹⁷. Obecnie struktura parafii w jakimś stopniu może być zagrożona przez rozwój wielkich miast, migrację ludności czy inne jeszcze czynniki, jednak pozostanie ona zawsze „rodziną Bożą jako braci ożywionych duchem jedności”, „domem rodzinnym”, „wspólnotą wiernych”¹⁸. W parafii wzajemna więź jej członków i wspólnotowy charakter możliwy jest dzięki Eucharystii „będącej żywym źródłem jej wzrostu i sakramentalnym węzłem doskonałej komunii z całym Kościołem”¹⁹.

Uwzględniając chociażby tylko powyższe racje dostrzec można fakt, że „parafia spełnia niezastąpioną i wielce aktualną misję”²⁰. W celu odnowy wspólnoty parafialnej adhortacja proponuje tworzenie niewielkich podstawowych wspólnot kościelnych, zwanych także wspólnotami żywymi, w których wierni mogą przekazywać sobie nawzajem Słowo Boże oraz służyć innym i praktykować miłość²¹. Świeccy angażując się w tworzenie małych wspólnot podstawowych nie powinni czynić tego bez pomocy kapłana, gdyż jego obecność wśród nich jest bardzo wskazana. Ale również i odwrotnie, „we wspólnotach kościelnych działalność ich (świeckich) jest do tego stopnia konieczna, że bez niej apostołstwo samych pasterzy nie może zwykle być w pełni sku-

¹² Por. Jan Paweł II, *Uroczysta homilia na zakończenie VII Zwyczajnego Zgromadzenia Synodu Biskupów* — 30.10.1987 r.

¹³ ChL, n. 21.

¹⁴ *Tamże*, n. 22.

¹⁵ *Tamże*, n. 23.

¹⁶ *Tamże*, n. 25.

¹⁷ *Tamże*, n. 26.

¹⁸ Por. *tamże*, n. 26.

¹⁹ *Tamże*, n. 26.

²⁰ *Tamże*.

²¹ *Tamże*.

teczne”²² — poucza adhortacja za soborowym Dekretem o apostołstwie świeckich.

Wobec tego, by można mówić o właściwie zorganizowanej pracy duszpasterskiej w parafii, potrzebna jest wzajemna, ścisła, tzn. komunijna współpraca duchowieństwa i laikatu.

Wnikliwa lektura numerów 27—29 omawianego dokumentu pozwala dojść do wniosku, że duszpasterskie funkcjonowanie parafii bez osobistego zaangażowania w nim świeckich jest niepełne²³. Na czym więc ma polegać zaangażowanie laikatu w parafii? Uczestnictwo świeckich w życiu Kościoła ma dokonywać się przez indywidualne apostołstwo oraz przez apostołstwo zespołowe wyrażające się poprzez rozmaite bractwa, trzecie zakony i stowarzyszenia. Do apostołstwa indywidualnego zobowiązani są bez wyjątku wszyscy świeccy. Jak powie St. Nagy: „W wymiarze apostołstwa indywidualnego laikatu zwraca się uwagę na to, co można by nazwać apostołstwem życia codziennego. Obejmuje ono uświęcenie pracy, cierpienia, radości i całą gamę stosunków międzyludzkich kształtowanych na gruncie i w perspektywie głęboko przeżywanej «komunii z Bogiem i ludźmi». Jest to po prostu autentyczne życie chrześcijańskie z jego orientacją na przyjaźń z Bogiem i praktyką miłości bliźniego”²⁴. Natomiast apostołstwo zrzeszone polega na prowadzeniu wspólnotowej działalności katolików świeckich, przez którą w sposób odpowiedzialny uczestniczą oni w życiu i misji Kościoła²⁵.

W czasach współczesnych powstają nowe formy uczestnictwa zrzeszonego, jak różnorakie stowarzyszenia, grupy, wspólnoty i ruchy. Dokument posynodalny wymienia pozytywne wartości wynikające ze zrzeszania się świeckich.

Te rozmaite formy zrzeszonej działalności świeckich, właśnie w świecie zsekularyzowanym, stanowią wyjątkowo cenną pomoc dla wielu ludzi w prowadzeniu chrześcijańskiego życia zgodnego z wymaganiami Ewangelii oraz w zaangażowaniu misyjnym i apostołskim²⁶.

Apostołstwo zespołowe jest znakiem wspólnoty i jedności Kościoła w Chrystusie²⁷.

Jest także odpowiedzią na wiele zapotrzebowań człowieka.

Zrzeszanie się świeckich dokonuje się w wolności, ale konieczne są pewne kryteria oceny i uznania tych zrzeszeń ze strony Kościoła. Spośród tych kryteriów kościelności najważniejsze to:

- stawianie na pierwszym miejscu powołania każdego chrześcijanina do świętości;
- odpowiedzialność w wyznawaniu wiary katolickiej;
- świadectwo trwałej i autentycznej komunii;
- zgodność z apostołskim celem Kościoła i udział w jego realizacji;
- zaangażowana obecność w ludzkiej społeczności.

Obowiązkiem władzy kościelnej jest ocena i weryfikacja tychże kryteriów w stosunku do zrzeszeń już istniejących czy powstających nowych. Wymagane jest niekiedy również oficjalne uznanie i wyraźne zatwierdzenie zrzeszeń przez kompetentne władze kościelne²⁸. „Tak oto życie w komunii Kościoła staje się znakiem dla świata i przyciągającą siłą, która prowadzi do wiary w Chrystusa”²⁹. Słowa te, stanowiące zakończenie drugiego rozdziału adhortacji, są ukazaniem i podkreśleniem tego, czym jest właściwa realizacja

²² *Tamże*, n. 27.

²³ *Por. tamże*, nn. 27—29.

²⁴ *St. Nagy*, *art. cyt.*, 386.

²⁵ *Por. ChL*, n. 29.

²⁶ *Tamże*, n. 29.

²⁷ *Por. tamże*.

²⁸ *Por. tamże*, n. 31.

²⁹ *Tamże*.

powołania ludzi świeckich dla świata i Kościoła w ramach eklezjologii komunijnej.

4. Zakończenie

Idea Kościoła-Komunii i wyraźne określenie w nim roli oraz zadań ludzi świeckich sprawia, że ten papieski dokument jest bardzo mocno osadzony w życowej praktyce. Adhortacja nie jest więc tylko teologicznym wykładem nauki o świeckich, ale jest naprawdę jej podręcznikiem — *vademecum*. Jako podręcznik będzie ona miała swoje częste odniesienie i zastosowanie w życiowej codzienności.

ks. Bogdan Lipski